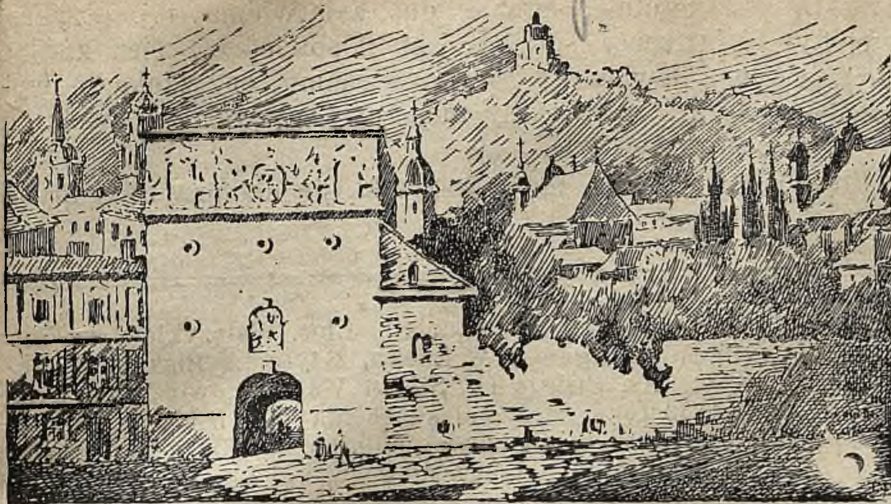
12-go sierpnia 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 33.

Alarmy litewskie.

Już nie jeden raz zabieraliśmy głos w sprawie litewskiej.

Niestety dotąd ani razu nie mieliśmy możności zawiadomić naszych czytelników o czemś istotnie pocieszającem.

Niestety stosunki polsko-litewskie wciąż pozostają bez zmiany i wciąż pomiędzy bratniemi ongiś narodami trwa stan niby — wojny, niby — pokoju.

Co pewien czas jednakże koło sprawy litewskiej rozpoczyna się huczek, a nieraz poczyna się ludziom wydawać, że oto mają nastąpić jakieś zmiany ku lepszemu, że wreszcie pomiędzy obydwoma państwami zapanują stosunki przyjazne i utrwali się upragniony przez wszystkich pokój i ład.

Niestety tych wszystkich, co tak myśleli zawsze spotykało wielkie rozczarowanie. Zamiast prawdziwego pokoju następowały nowe prowokacje litewskie, a zamiast korzyści mieliśmy jedynie nowe ustępstwa na rzecz Litwinów, którzy ze swej strony nie ustawali jednak w tępieniu polskości i prześladowaniu ludności polskiej na Litwie.

Tak właśnie było z ostatnią próbą nawiązania z Litwą przyjaznych i pokojowych stosunków.

Gazety popierające rząd p. Piłsudskiego dzień w dzień trąbiły o wielkiem zwycięstwie „marszałka", o pognębieniu „zwarjowanego" Woldemarasa i tem podobnych bzdurach. A w rezultacie na odbytych naradach w Królewcu, Berlinie, Kownie i Warszawie nasi przedstawiciele poczynili szereg ustępstw, Polska z powrotem przyjęła kilkunastu wysiedlonych szkodników, a w zamian otrzymaliśmy tylko nowe urągania ze strony obecnych litewskich satrapów, oraz zapowiedź, iż rząd litewski nadal będzie się domagał oddania Litwie Wilna.



„Orlątko lwowskie". Tak wyglądali młodociani obrońcy Lwowa, którym Polska zawdzięcza to, iż Lwów pozostał miastem polskiem.

Wielu u nas wini za taki stan rzeczy jedynie Litwinów, a wszczególności rząd Woldemarasa

Niewątpliwie wielka jest wina Woldemarasa, który będąc właściwie agentem niemieckim, nie dba o interesa narodu litewskiego, lecz działając na korzyść Niemiec, robi wszystko, by nie dopuścić do zgody pomiędzy Litwą a Polską.

Jednakże wina spada nietylko na Woldemarasa i jego rząd.

Sprawa dawno byłaby załatwioną pomyślnie, gdyby nie błędy naszej polityki, a właściwie p. Piłsudskiego. On bowiem pierwszy na fałszywą drogę pchnął polską politykę względem Litwy i dotąd z tych torów jej sprowadzić nie może. Nie będziemy tu wspominali skandalicznej wprost odezwy po zdobyciu Wilna w 1919 r., lub dzikich pomysłów federacyjnych srodkowo-litewskich, które z takim trudem udało się nam odrobić,

Ale i teraz p. Piłsudski, chociaż ustąpił ze stanowiska prezesa Rady Ministrów, to jednak polityką zagraniczną (jak sam oświadczył) nadal kieruje.

Stąd też niewątpliwie i za politykę względem Litwy nadal odpowiedzialność ponosi.

Teraz właśnie znów mamy koło sprawy litewskiej wielki huczek.

Istotnie, chwila dla załatwienia tej przykrej i jątrzącej sprawy jest odpowiednia, lecz znając p. Piłsudskiego bardzo wątpimy, czy zdoła on wykorzystać dogodny moment i sprawę bez wielkich strat załatwić.

A może znów wszystko się skończy na samych alarmach.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	12	sierpnia	w Borodzieniczach,
w poniedz.	13	„	„ Czarnej Wsi,
we wtorek	14	„	„ Wornianach,
we środę	15	„	„ Graużyszkach,
we czwar.	16	„	„ Krewie,
w piątek	17	„	„ Rukojniach,
w sobotę	18	„	„ Zamoszach,
w niedzielę	19	„	„ Połuszach.

Odpusty: 15 sierpnia: W Białymstoku, Budsławiu, Dereczynie, Grodnie, Kabelu, Konstantynowie, Kozłowiczach, Kraśnem, Krzemienicy, Kwasówce, Landwarowie, Massalanach, Mejszagole, Miorach, Nowym Dworze, Oborku, Odelsku, Pieskach, Podborzu, Prozorokach, Rendzinowszczyźnie, Różance, Słonimie, Szyłanach, Turgielach, Zdzięciole, Żołudku.

16 sierpnia: W Daugieliszkach, Kluszczanach, Waszkiewiczach, Białymstoku, Grandziczach.

Nominacja dwóch nowych Biskupów polskich. Ojciec św. zamianował dwóch nowych Biskupów w Polsce, mianowicie: Ks. Pralata Dr. Franciszka Lisowskiego biskupem sufraganem Arcybiskupa Lwowskiego, obrz. łacińskiego z tytułem Biskupa Marjamme. Ks. Biskup Dr. Lisowski urodził się w 1876 roku, otrzymał święcenia kapłańskie w 1900 roku i jest obecnie profes. dogmat. szczeg. przy Uniwersytecie Jana Kazimierza i rektorem seminarjum klerykalnego obrządku łacińskiego we Lwowie.

Ks. Prałata D-ra teolg. i filoz. Walczykiewicza biskupem sufraganem w Łucku, z tytułem Biskupa Zanopolis. Ks. Biskup Dr. Stefan Walczykiewicz urodził się w 1886 roku, otrzymał święcenia kapłańskie w 1912 r. i był przed nominacją kanonikiem katedralnym i inspektorem studjum teologicznego w Płocku.

Protesty przeciwko antyreligijnej uchwale Senatu. Uchwała senacka, znosząca okólnik ministra Bartla o obowiązkowem nauczaniu religji w szkołach i o praktykach religijnych nauczycieli i uczniów, wywołała w całym kraju nietylko niesłychane zdziwienie, ale także i oburzenie, tem więcej, że za zniesieniem tego okólnika, razem z socjalistami i innymi „wyzwoleńcami", głosowali i ci senatorowie, którzy wyszli z list, co przed wyborami przyrzekały obronę wiary i Kościoła katolickiego (z listy Nr. 1). Obecnie w całym kraju odbywają się zebrania i wiece, na których uchwalane bywają protesty przeciwko uchwale senatu.

Ostatnio taką protestacyjną uchwałę przeciwko zniesieniu przez Sejm i Senat okólnika min. Bartla, powzięto na licznych zebraniach parafjalnych Lig Katolickich: w Białej-Wace w dniu 22 lipca r. b. przez 400 osób. W Landwarowie w dniu 29 lipca r. b. przez 677 osób, oraz protest, wyniesiony przez Ligę Katolicką parafji Onżadowskiej w dniu 29 lipca r. b. przy udziale przeszło 700 osób.

Obóz Wielkiej Polski, przypomina, że Polska albo będzie katolicka — albo jej nie będzie.

Ewangelja święta

na jedenastą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Marka rozdz. 7, w. 31—37.

W on czas: Opuściwszy Jezus krainę Tyru drogą na Sydon, udał się nad morze Galilejskie przez krainę Dekapolu. Wtem przyprowadzają Mu głuchego niemowę, i proszą Go, by włożył nań rękę. Wziął go tedy na bok od tłumu, włożył swe palce do jego uszu, a śliną swą dotknął się języka jego; i spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł doń: „Effetha," to jest: „Otwórz się." I otworzyły się niezwłocznie uszy jego, rozwiązały się też więzy języka jego, i mówił należycie.—I polecił im, by nikomu nie mówili. — Ale im więcej im nakazywał, tem oni więcej jeszcze rozgłaszali; i niezmiernie dziwili się, mówiąc: Wszystko dobrze czyni: głuchym przywraca słuch, a niemym mowę.

Nauka.

„I mówił należycie!"

Nieocenionym darem niebios jest język. Najmniejszym on członkiem ciała, lecz jak potężnym!

„Oto i okręty, wielkie będąc i gdy je srogie wiatry pędzą, obracane bywają malutkim sterem! Tak i język małym wprawdzie członkiem jest, ale wielkie rzeczy podnosi!"

Św. Jakób apostoł, przyrównuje język w dalszym ciągu do iskry, mówiąc: „Oto jak mały ogień, a jak wielki las zapala! — Przezeń błogosławimy Boga i Ojca i przezeń przeklinamy ludzi. Z tychże ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo!"

I dodaje święty apostoł to proste upomnienie: „Niema to tak być, bracia moi!"

Nie na to Bóg nam dał ten wspaniały dar mowy, abyśmy nią majestat jego obrażali. Mówmy przeto należycie; a więc najpierw unikajmy wielomówstwa, bo powiada Duch św. wielomówca bez grzechu się nie obstoi.

Nie mówmy słów gniewnych, obrażających. W gniewie więcej niż kiedykolwiek prośmy Boga, aby postawił straż wargom naszym.

Miarkujmy mowę naszą żywą pamięcią na obecność Bożą. Ta najwięcej nam do tego dopomoże, abyśmy w różnych okolicznościach zawsze znaleźli odpowiednie słowo, mówili należycie.

„Jeśli kto w słowie nie upada, ten jest mężem doskonałym." (Sw. Jakób 3, 2).

„Ale jeśli kto mniema, że jest nabożnym, nie powściągając języka swego, tego nabożeństwo próżne jest." (Sw. Jakób 1. 26).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

HOLANDJA.

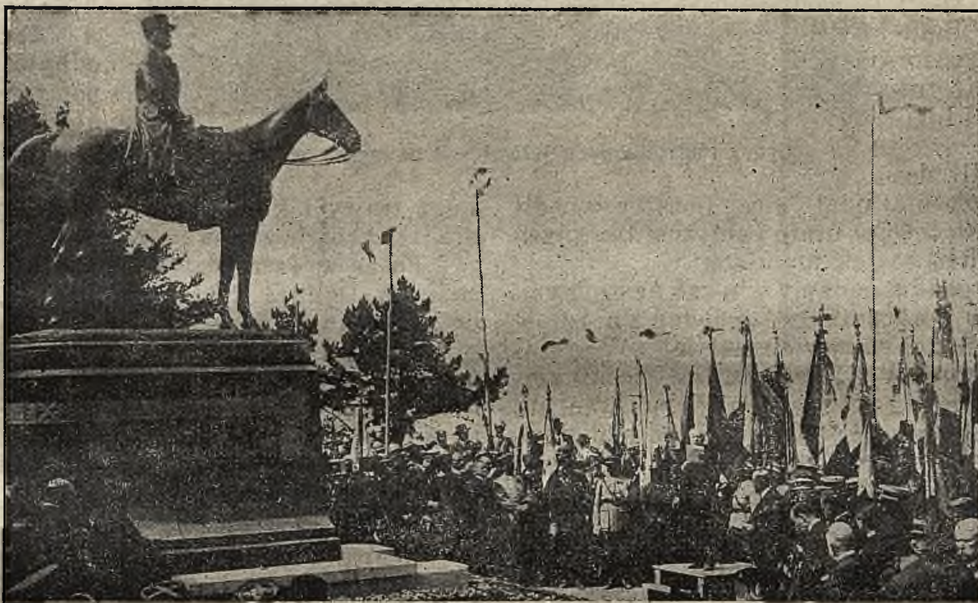
Polska na Olimpjadzie. W Amsterdamie odbyły się zawody sportowe, inaczej igrzyska Olimpijskie, w których brały udział wszystkie państwa świata.

W czasie tegorocznych igrzysk przy 20 tysięcznej rzeszy publiczności poraz pierwszy podniesiono na maszcie głównym chorągiew polską i odegrano polski hymn narodowy z powodu zwycięstwa uzyskanego przez p. Halinę Konopacką w rzucie dyskiem. Pozatem Polska otrzymała pierwsze miejsce w dziale poezji za tomik wierszy Kazimierza Wierzyńskiego pod tytułem „Laur Olimpijski". W dziale malarstwa Polska otrzymała trzecie miejsce za drzeworyt Skoczylasa „Łucznik".

FRANCJA.

O zniżkę odszkodowań niemieckich. Przyjechali teraz do Paryża amerykański minister finansów Mellon, naczelnik amerykańskiego banku państwowego Strong i główny kontroler (jeneralny agent) odszkodowań niemieckich dla mocarstw zachodnich, Parker Gilbert. Ci panowie ośmieleni przez zgodę Aljantów na przeciwwojenny amerykański pakt Keloga, który ma być uroczyście podpisany w Paryżu przy końcu sierpnia, chcieliby przeprowadzić zniżkę niemieckich odszkodowań, bo się boją, że Niemcy mogą urządzić plajtę i zaprzepaścić także ogromne pieniądze, które mi Ameryka pożyczyła.

Ale Francji nic nie zmusza do darowywania Niemcom długu, więc powinna zrobić ustępstwo tylko wtedy, jeśli przestaną mącić pokój na Litwie i w Austrji i podbechtywać przeciwko nam Sowiety.



W Casel, na odsłonięciu pomnika Focha, obecni byli przeastawiciele Polski z ambasadorem Chłapowskim na czele. Chwila przemówienia premjera Poincare'go.

AUSTRJA.

Spiewy wiedeńskie. W stolicy austrjackiej, Wiedniu, odbył się ogromny zjazd towarzystw śpiewaczych na cześć zmarłego muzyka Szuberta. Na ten zjazd, oprócz Austrjaków przybyło ze 100 tysięcy śpiewaków z Niemiec, z przewodniczącym sejmu niemieckiego, socjalistą Lebem i niemieckim ministrem spraw wewnętrznych Seweringiem (choć oni nie śpiewają) na czele. Śpiew i muzyka były przy tem wszystkiem tylko okazją do wielkich zgromadzeń i pochodów, podczas których gardłowano, aż do ochrypnięcia za anszlussem, to jest przyłączeniem powojennej republiki austrjackiej do Niemiec.

Przez anszluss Niemcy by się bardzo wzmogły na potędze, więc ta pogróżka zaniepokoiła nietylko państwa wschodnio-europejskie, ale i Francję.

Same Niemcy Francję ostrzegają, żeby im nie wierzyła i nie czyniła łatwych ustępstw za ich czczą gadaninę pokojową.

NIEMCY.

Znieważenie sztandaru francuskiego. W mieście Zweibrücken, neleżącym do okupowanego obszaru Nadreńji, trzej młodzi Niemcy zerwali sztandar francuski, wywieszony na kasynie wojskowem, podarli go na strzępy i podeptali. Policja okupacyjna wyśledziła sprawców, którzy jednak — przy pomocy władz niemieckich uciekli do Niemiec. Wskutek tego zajścia odbył się sąd wojskowy, który sprawców znieważenia sztandaru skazał zaocznie na 5 lat ciężkich robót. Rząd niemiecki uznał wprawdzie słuszność żądań sądu francuskiego, ale zaproponował inne wyjście, obiecując, że winni zostaną stawieni przed sądem niemieckim. Wydanie winowajców niemieckich Francji jeszcze nie nastąpiło. Sprawą tą poruszone są obecnie całe Niemcy.

LITWA.

Krwawy odpust w Muśnikach. W ubiegłą niedzielę w m. Muśnikach w Litwie, podczas odbywającego się odpustu tłum złożony z około 500 osób, przeważnie włościan, rzucił się na policjantów litewskich, którzy wpadli do kościoła w czasie odprawiania nabożeństwa za zbiegłym przestępcą. W trakcie, gdy policjanci wyprowadzali zbiega z kościoła z tłumu padły groźne okrzyki w stronę policji, że ta profanuje święte miejsce, poczem rzucono się na policję, usiłując odbić aresztowanego. Mimo to policjanci uprowadzili aresztowanego na posterunek. Wówczas tłum ruszył do komendanta, żądając wydania zbiega. Gdy ten prośbie ich nie uczynił zadość, posypały się kamienie.

W odpowiedzi komendant wydał rozkaz użycia broni. Padły strzały, zabijając jednego z włościan, oraz jednego raniąc. Tłum miast się cofnąć rzucił się na strzelających, zdemolował lokal posterunku, raniąc ciężko kamieniami i pałkami komendanta, oraz rozbrajając policjantów. Niezwłocznie wezwano telefonicznie oddział wojska, który przywrócił spokój.

ROSJA.

Przeciw religji. Rząd sowiecki wydał nowy dekret, zakazujący tworzenie nowych kółek i stowarzyszeń religijnych. Dokonywanie posług religijnych w szpitalach i więzieniach dozwolone jest jedynie na wyraźne żądanie umierających. Kobietom dzieciom i młodzieży nie wolno brać udziału nawet w kółkach robotniczych lub chórach, o ile organizowane są przez związki religijne.

Wszelkie godła i sprzęty, używane podczas uroczystości religijnych, są uznane za własność komunistyczną i po rozwiązaniu stowarzyszeń przechodzą na własność państwa.

Rozpaczliwe i ohydne są środki, których chwytają się sowiety w walce z Panem Bogiem, a jednak są i będą bezskuteczne...

Z całej Polski.

Prezydent Mościcki wrócił do Spały po 2 tygodniowym pobycie w Poznańskiem i na Pomorzu.

Posiedzenie stronnictwa narodowego. W początkach bież. mies. odbyło się w Warszawie posiedzenie Stronnictwa Narodowego przy współudziale prawie wszystkich członków Klubu Narodowego, pod przewodnictwem p. Wąsowicza. Po omówieniu obecnej sytuacji politycznej, wypowiedziano szereg referatów w wsprawie zajęcia stanowiska wobec zmiany Konstytucji.

Nota Polski do Litwy w sprawie ustalenia miejsca i terminu ogólnych rokowań została doręczona Woldemarasowi. Rząd polski proponuje odbyć rokowania około 30 sierpnia r. b. w Genewie, Litwini zaś wymieniają Królewiec.

Lot przez Atlantyk. W początkach bież. miesiąca rozpoczęli oddawna zapowiadany lot przez Ocean Atlantycki z Europy (z Le Bourget—lotnisko pod Paryżem) do Ameryki dwaj nasi lotnicy, majorowie Kubala i Idzikowski.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż lot nie udał się. Lotnicy wpadli w morze, lecz na szczęście uratowani zostali przez znajdujący się w pobliżu statek niemiecki.

Szczegóły tego wypadku podamy w n-rze następnym.

Katastrofy lotnicze. Porucznik Szałas, jeden z najzdolniejszych lotników polskich przedsięwziął lot z Warszawy do Bagdadu. Aeroplan z bohaterskimi lotnikami przybył szczęśliwie go Bagdadu, jednak lądować nie mógł z powodu ciemności nocy. Krążył więc nad miastem, oczekując świtu.

Wreszcie na krótko przed 5-tą rano, opadając na lotnisko aeroplan spadł na niewielkie wzniesienie, które służyło zwykle jako ochrona przed powodzią.

Aparat przewrócił się do góry kołami. Lotnicy królewskiej floty powietrznej angielskiej pośpieszyli z natychmiastową pomocą.

Porucznik Szałas doznał pęknięcia kości skroniowej i zmarł w chwilę potem.

Pozostali lotnicy polscy doznali jedynie lekkich obrażeń. Udzielono im pomocy w miejscowym szpitalu lotniczym angielskim.



Grupa nagrodzonych jałowic na pokazach w Błoniu.

Pozatem drugą smutną wiadomość przynoszą z Krakowa. Kapitan-pilot Szwejkowski wyleciał na aparacie szkolnym systemu „Spad“. Na wysokości 800 m. aparat wpadł w t. zw. korkociąg i spadł na ziemię. Z pod szczątków maszyny wyciągnięto skrwawioną masę, wbitą w ziemię na pół metra. Wypadek miał miejsce na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem.

Sprzęt siana w tym roku odbywał się w warunkach pomyślnych, toteż siano i koniczyny tegoroczne są dobrej jakości. Sprzęt nie dojrzał natomiast ilościowo, gdyż trawy i koniczyny nie zdołały wyrość z powodu długotrwałego zimna.

Pożar w Tatrach. W Zakopanem wybuchł groźny pożar w Dolinie Roztoki, na południowych stokach Wołoszyna, mniej więcej na połowie drogi między Wielką Siklawą a Wodogrzmotami Mickiewicza. Pożar objął połacie kosodrzewiny i liczne, rosnące na stokach limby. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem turystów, gdyż pożar zaczął się u górnej granicy kosodrzewiny.

Legenda o Matce Boskiej.

Był w ciemnym borze srogi zbój, co napadał ludzi po drogach, mordował i ograbiał.

Tędy wypadło Rodzinie Świętej do Egiptu uciekać.

Ale bór ciemny ze zbójecką zasadzką strachem ich przejmował; wiodły przezeń dwie drogi: jedna na prawo, drugą na lewo. Na prawo droga prowadziła przez gęstą olszynę, obok mieszkania zbója, na lewo przez haszcze i wertepy, w których łatwo było zabłądzić.

Święty Józef i Marya Panna z Jezusem zdali się na wolę Bożą, nabrali otuchy i puścili się w gąszcz.

W lesie zmrok już zapadał, chłodne opary z ziemi podnosić się już zaczynały, Boże dziecię przeziębło i żałośliwie popłakiwało u matczynej piersi.

Usiadła tedy Marya Panna pod drzewem, aby nakarmić Jezusa, a przytem kilka kropel pokarmu spadło na oset, co wyrastał u Jej kolan z tego mu na listkach białe plamki pozostały, aby był naznaczony, jako jest osetkiem Najśw. Panny.

Zciemniało się coraz bardziej i bardziej, a wśród boru straszno było nocować.

Zbój, co na podróżnych przy drodze czatował, usłyszał głosy ludzkie w gęstwinie i skierował się w tę stronę, jak zwierz drapieżny skradając się chyłkiem.

Myślał, że przyjdzie mu mordować.

Aż oto poczuł, że mu na ramieniu maczuga, od nasiąkłej krwi aż czerwona, dziwnie ociężała, tak iż ją udźwignąć ledwie zdołał.

Spojrzy przed się, a tu w oczach mu nagle zaświeciło; spojrzy znów i widzi najwyraźniej trzy księżyce nad owem miejscem, gdzie Rodzina święta spoczywała.

Dojrzał w gęstwinie Maryę Pannę z Dziecinął i Józefem, stulonych od chłodu i deszczem zmoczonych na słocie.

Zamierzał spytać: skąd się tu wzięli i dokąd chcą?.. ale mu wargi zdrętwiały, nieswojsko mu się zrobiło, mruczał jeno, jak dziki zwierz zaskoczony, niespodzianie w ostępach i kroku ruszyć nie śmiał dalej.

Schwyciła go moc jakaś niewidzialna i wcisnęła w ziemię, aby tak stał w odległości od Dziecięcia Bożego, jako zbrodniarz, niegodny zbliżyć się do świętego Majestatu...

Rozumiał tedy, że mu się tknąć ani niewiasty, ani dziecka, ani starca nie godzi, bo coś zaporą między nimi stanęło — i te trzy księżyce nad ich głowami ostrzegały go, że nie zwyczajni ludzie są, przeciw którym maczuga jego nic nie poradzi.

Srogość go zwykła ominęła, choć ponuro spoglądał, jakby się własnej niemocy sromał.

— Jakżeż w boru na takiej słocie noclegu szukacie? — spytał wreszcie, grubego głosu dobywszy z piersi — oto tam dom mój po drodze za olszyną. Wejdźcie i zanocujcie...

Weszła tedy pod dach zbójeckiej zagrody Najśw. Panna z Jezusem i Józefem św., a żona zbója powitała ich zalękniona, ale gościny nie odmówiła widok dziecka przy piersi zdjął ją litością, bo sama matką była; rozu-

Zwyżka biletów kolejowych. Minister komunikacji wobec zaproszonych do gmachu ministerstwa przedstawicieli gazet zapowiedział, że z dn. 15 sierpnia r. b. zostaną powyższone ceny biletów osobowych. Zwyżka cen na kolejach państwowych wyniesie przeciętnie 20 gr. na każdym złotym.

Podwyżka ta dotyczy biletów za przejazd klasą pierwszą, drugą i trzecią; do biletów czwartej klasy zastosowana będzie zwyżka od 30 do 35 groszy na każdym złotym.

Polska za mało wywozi. W m. czerwcu sprowadziliśmy z zagranicy o 97 miljonów złotych więcej niż wywieźliśmy.

Aby nie dopuścić niepotrzebnych towarów, rząd zakazał dowozu mąki pszennej i żytniej. Ceny spadają, bo urodzaje dzięki słońcu znacznie się poprawiły, a wieści z obcych krajów — z Ameryki i niektórych europejskich są dobre. Zapowiadają, że głodu nie będzie. Koniecznie jednak muszą rolnicy używać nawozów sztucznych, aby zbiory były obfitsze.



Powiatowy zarząd drogowy w Grajewie zorganizował na szeroką skalę obsadzenie dróg i traktów drzewami owocowemi.

Zamiast karczmy — Dom Ludowy. Hr. Jakób Potocki ofiarował Polskiej Macierzy Szkolnej w powiecie Konstantynowskim pół hektara ziemi wraz z murami starej karczmy na Bohukałach. Energiczne Koło Polskiej Macierzy w Pratulinie przystępuje do wzniesienia Domu Ludowego na miejscu dawnej karczmy i ma zamiar utrwalić obywatelski czyn ofiarodawcy, wmurowując w Domu Ludowym na Bohukałach tablicę murowaną z odpowiednim napisem.

Niesłychana bezczelność żydowska. Pod koniec lipca, w Rzeszowie (Małopolska) żydzi chowali swego rabina. Gdy znaleźli się na zbiegu ulic Lwowskiej i Orzeszkowej nadjechał od strony cmentarza katolickiego pomocnik kościelnego Stanisław Reszka z krzyżem, z którym asystował przy pokropieniu na cmentarzu zwłok dziecka. Żydzi zobaczywszy krzyż z rozpiętym Chrystusem, kazali woźnicy zjechać obok, do ulicy Orzeszkowej.

Gdy ten się wzbraniał i to zupełnie słusznie, żydzi chwycili konia za uzdę, i bijąc i kopiąc konia, wjechali z wozem w ulicę Orzeszkowej, przyczem woźnicę pobili. Kościelny Reszka zeskoczył z wozu i chciał iść ulicą Lwowską z krzyżem do kościoła, skąd go wziął. Tłum żydowski Reszkę otoczył, nie chciał go puścić na ulicę Lwowską, zaczął popychać i wydzierać krzyż. Widząc to panna Pokrzykówna, nie chcąc dopuścić do profanacji, a może podeptania lub połamania krzyża, chwyciła krzyż w ręce, podniosła w górę, pomogła wyjść Reszce z pierścienia żydowskiego i uwolniwszy go, umożliwiła odniesienie krzyża do kościoła.

Do czego to doszło! Katolikom w mieście polskiem nie wolno iść z krzyżem, jeżeli się to żydom nie podoba.

Król cyganów złoży hołd Prezydentowi Rzeczplitej. Król polskich cyganów, Dymitr Kwiok złożył wizytę w komisarjacie rządu w Warszawie prosząc o udzielenie pozwolenia na zakupno 5 belgijskich brauningów dla siebie i swej świty. Prośba króla została uwzględniona.

Równocześnie król uzyskał aprobatę złożenia hołdu Prezydentowi Rzplitej, przyczem zamierza w czasie składania hołdu ofiarować Prezydentowi starożytny pierścień, pamiątkę rodzinną. Pierścień ten kowany ze szczerego złota waży przeszło 120 gramów.

---

miała, że mąż umyślnie tę trójcę z boru w dom nasłał, aby wszystkie troje uśmiercić w sposobnej chwili, rzekła tedy z dobrego serca:

— Spieszcie się moi ludzie póki czas i niechajcie noclegu w tem miejscu!.. Jam jest zbójnicką, a mąż mój śmierć wam niechybną zgotuje, gdy z lasu wróci!..

Ale Najśw. Panna ją uspokoiła, żeby próżnej obawy o nich nie miała, bo Bóg z nimi. Przed pójściem spać wzięła się jeszcze do wykąpania Jezusa w wanience na zapiecku, a widząc zbójnickę, że spogląda jakoś żałośnie na dziecko swoje w kolebce, rzekła do niej, by swego małego także w kąpiel włożyła.

— Jakżeż to uczynię — odpowie na to Najśw. Pannie — kiedy synaczek mój trąd ma na całem ciele? Nie godzi się go kąpać razem ze zdrową dzieciną.

Matka Boska kazała jednak podać sobie owrzodziałe zbójątko i własnemi rękoma w kąpiel go zanurzyła obok Jezusa swego, a gdzie jeno ciało woda oblała, tam w oczach znikał brzydki trąd i rany wygojone się zabliźniały.

Poznał zbójca, że to cud i sumienie w nim odtajało; chciał złotem i srebrem płacić za takie uzdrowienie, chciał dziękować ze łzami, lecz spostrzegł się nareszcie, że te wszystkie skarby świata są marnością tylko i że trzeba wypłacić się Bogu inaczej, skruszoną duszę z plam oczyścić i ofiarować ją temu Dzieciąteczku, które przyszło z trądu grzechów ludzkich świat oswobodzić.

Tak też postanowił uczynić i pokutę rozpocząć ślubował.

Pan Jezus zaś na ręku Maryi Panny przemówił w te słowa do nowonarodzonego zbójątka:

Jakośmy się kąpali razem tak kiedyś razem pomrzemy!

I stało się tak, — bo syn zbójcy nie poszedł za przykładem nawróconego ojca, jeno dorósłszy z łotrzykami się wdawał, niepomny nauk i przestróg rodzicielskich.

W jednym czasie za zbrodnie swoje z Chrystusem pojmany był i ukrzyżowany na Golgocie.

On to z krzyża przemówił, patrząc na Chrystusa:

— Ten człowiek niewinny! — na co łotr po lewicy odmruknął:

— Musi być winny skoro go wieszają.

Pan Jezus obrócił wówczas głowę ku synowi zbója i rzekł mu:

— „Zaprawdę dziś jeszcze będziesz ze mną w niebie".

Ze wspólnej ich kąpiółki, która wonności przedziwnej nabrała, pozostało jednak wspomnienie takie: Oto w ogródku, kędy zbójnicka ją wylała drugiego dnia wyrosły pachnące zioła, a z tych ziół następnie trzy Marye zrobiły maście do namaszczenia ciała Chrystusowego po zdjęciu z krzyża przed złożeniem do grobu.

Listy z miasteczek i wsi.

Maksimówka (pow. Mołodeczański).

Do naszej wsi rzadko dochodzi porządna polska gazeta, natomiast zasypują nas rozmaitemi szpargałami białoruskiemi, a właściwie bolszewickiemi. Niestety większości mieszkańców Maksimówki właśnie takie bolszewickie gazetki dogadzają, bo duch u nas paskudny panuje. I nie dziw, że wieś nasza uchodzi za jedną z najgorszych, a może za najgorszą na całej Wileńszczyźnie.

Jednakże i do nas czasem może porządna gazetka trafić, a to głównie pszez żołnierzy K. O. P-u, z którymi my się ciągle stykamy, bo też przy nas znajduje się strażnica kompanji obwodowej. Właśnie od jednego z żołnierzy otrzymałem Nr. 31-y „Głosu Wileńskiego", w którym przeczytałem list z Kraśnego.

Bardzo mnie się to podobało, co w tym liście było napisane o sadzeniu drzewek. Prawdą to jest, że wiele drzewek się marnuje z powodu złego sadzenia, a jeszcze więcej ze szkodnictwa ludzi złych i głupich. Ja sam nieraz widziałem, jak chłopcy jadąc na nocleg, tak sobie, dla psoty, wyrywali lub łamali młode brzózki. A jak takiemu zwrócić uwagę, że robi źle, że i sobie tym szkodzi, to taki łobuz w odpowiedzi nawymyśla porosyjsku, trzypiętrowemi słowami, a starsi zamiast go powstrzymać, jeszcze przytakiwać poczną.

Doprawdy, aż wstyd o tem pisać, że taka ciemnota jeszcze u nas panuje, a ludzie dobrej rady nie chcą usłuchać, zaś każdemu bolszewikowi chętnie wierzą. Ale ja teraz chcę jeszcze o tych drzewkach jedną rzecz napisać.

Otóż władze nasze rok rocznie nowe drzewka każą sadzić, a o starych nikt nie pamięta.

Niechby tak teraz ze trzy lata już nowych nie sadzono, a sprawdzono zamiast tego, jak się rozwijają te, co w poprzednich latach były posadzone.

Te, które powysychały należałoby zastąpić nowemi, a te, co się przyjęły, należałoby poprzywiązywać, a lepiej jeszcze ogrodzić, by je od uszkodzenia zabezpieczyć, gdyż inaczej one za rok lub dwa zostaną zniszczone przez bydło lub ludzi.

Bo nietylko ludzie niszczą drzewka, gdyż nieraz nieogrodzoną, młodą brzózkę niszczą krowy pędzone na pastwiska.

Również mamy wiele starych, a bardzo pięknych dróg, jak naprzykład wielki trakt miński, który przechodzi przez Mołodeczno, Kraśne i Radoszkowicze. Już w zeszłym roku wielka burza połamała i powyrywała kilkadziesiąt starych brzóz na tym gościńcu.

W tym roku mieliśmy jeszcze większą burzę, którą zniszczyła tysiące drzew, a na mińskim trakcie, wprost olbrzymie poczyniła straty.

A jednak nikt nie pomyślał, by na miejsce zniszczonych brzóz posadzić nowe, gdyż za 10—15 lat i te co pozostały zginą, a co wówczas będzie.

Piszę o tem wszystkiem w nadziei, iż może głos mój zostanie wysłuchany, i może władze wydadzą odpowiednie zarządzenia, by te jednak drzewa przydrożne ratować od zagłady.

Nazwiska swego nie podpisuję, bo się obawiam zemsty, bo u nas na każdego człowieka, co od bandy bolszewickiej stroni patrzą jak na zdrajcę zaprzedanego „panom i burżujom."

Proszę też bardzo szanowną redakcję, by poprawiła w moim liście błędy, bo ja uczyłem się jeszcze w szkole rosyjskiej, a w języku polskim nie jestem zbyt mocny. Jeżeli ten list mój zostanie wydrukowany, to wówczas jeszcze w jednej bardzo ważnej sprawie do „Głosu Wileńskiego" napiszę.

S. B.

Wilejka.

Znów, jak przed dwoma laty odbyły się u nas wielkie zawody sportowe, zorganizowane przez trzecią brygadę Korpusu Ochrony Pogranicza.

Zawody nie wypadły może tak wspaniale, ,ak przed dwoma laty, co się tłómaczy niesprzyjającą pogodą, bo chociaż dzień był słoneczny, lecz silny i dość zimny wiatr utrudniał zarówno wysiłki zawodników, jak też zniechęcił wielu od udania się na zawody.

Zawody rozpoczęły się właściwie w Budsławiu, gdzie odbył się marsz drużyn sześciu bataljonów na przestrzeni 10 kilometrów.

Zwyciężył zespół 10 bataljon z Kraśnego, który też odniósł zwycięstwo w biegu szturmowym.

Następnego dnia, już w Wilejce powiatowej odbyły się zawody w strzelaniu.

Nagrody zdobyli: porucznik Suchorzewski z 1 bataljonu (200 metrów - dla oficerów) por. Burczak (300 metr. - dla ofic.) kapr. Łuczyński (300 m. - dla533 szereg.) i plut. Chwieduk (200 m.)

Następnie odbył się tak zwany pięciobój, w którym również zwyciężył zespół 10 bataljonu.

Tegoż dnia popołudniu odbyła się rozgrywka ostateczna o pierwszeństwo w piłce nożnej pomiędzy dwiema najlepszemi drużynami brygady: bataljonów 10-go i 28-go. Zwyciężyła drużyna 28- baonu.

W niedzielę 22 lipca uroczystości rozpoczęto od wysłuchania mszy św., poczem odbyły się zawody lekkoatletyczne: biegi, skoki, rzuty i. t. d.

Zwyciężyli:

Kapral Kucharski 10 baon-bieg 100 metr. starszy szereg. Deute 1 baon-bieg 110 m. z płotkami, ułan Kropiewski 2 szwadron-bieg 800 m. st. szer. Gębski-28 baon-bieg 5000 m. Zespół 1 baonu zwyciężył w biegu sztafetowym 4 x 100 metr. plut. Glugla 2 szwadron skok wwyż i skok w dal, sier. Niziołek 1 baon-rzut oszczepem, kapr. Piechocki 28 baon- rzut dyskiem, szer. Rakiel 28 baon pchnięcie kulą. Popołudniu odbyły się zawody konne, w których pierwsze nagrody zdobyli: wachmistrz Gawęda z 6- go szwadronu, por. Ścisłowski z 2-go szwadr. na wałachu Oświadczyciel. W ćwiczeniach z białą bronią zwyciężył kapr. Paulin z 7-go szwadronu. W wielkim biegu dla oficerów pierwsze miejsce zajął por. Kowalski z 6-go szwadr. na wał. Łańcuchu, zaś w biegu myśliwskim dla podoficerów wachmistrz Izydorczyk z 8-go szwadronu.

Bardzo ładnie wypadły rozmaite sztuki na koniu wykonane przez ułanów z 8-go szwadronu rotm. Czeczułowicza.

Zawody konne zakończono ścinaniem pióropuszy, przyczem zwyciężył zespół 7-go szwadronu.

Pięknie również wyglądały ćwiczenia gimnastyczne szkoły podoficerskiej pod dowództwem porucznika Łaźniewskiego.

Wogóle stwierdzić należy, że podobne święta sportowe są nader korzystne, bo z jednej strony oddziaływają na samych zawodników, a z drugiej pozwalają widzom podziwiać dzielność naszych żołnierzy, którzy swojem wyćwiczeniem i sprawnością mogą wzbudzać szczery zachwyt.

W. J.

Z WILNA.

Przyjazd Ministra Sprawiedliwości. Bawiący w Wilnie Minster Sprawiedliwości p. Meysztowicz odbył krótką konferencję z wojewodą p. Raczkiewiczem. Pozatem p. Minister odwiedził urzędy sądów apelacyjnego i okręgowego, gdzie zaznajomił się z niektóremi sprawami.

Rynek zbożowy. Na wileńskim rynku zbożowym w tygodniu ubiegłym panowała sytuacja wybinie spokojna. Poszczególne gatunki zboża uległy poważnej zniżce, a to dzięki zwiększonej podaży. Zniżka ta specjalnie dotyczy żyta.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kongres międzynarodowy katolick. Związków kobiecych.

Kongres Związku międzynarodowego katolickich stowarzyszeń kobiecych, który ostatnio się odbył w Hadze, w Hotelu Witte-Brug, pod przewodnictwem pani Steenberghe Engeringh, został otwarty przez nuncjusza Stolicy Apostolskiej. Nuncjusz w swem przemówieniu mówiąc o kwestjach, jakie miały być omawiane na kongresie, podkreślił obecny poziom moralny rodziny, polecił prowadzenie dyskusji w duchu harmonji i swobody. Harmonji w tem, co się tyczy zasadniczych linji, wytkniętych przez Kościół i Ojca Świętego, swobody w stosunku do wszystkiego tego, co jest dobre i prawdziwe. Rezolucje, wyniesione przez kongres, napewno będą wartościowe.

Pomiędzy przemówieniami, wygłoszonemi na kongresie, należy wyróżnić przemówienie panny Moreau z Paryża, o obecnem położeniu opieki nad dziećmi nieślubnemi. Zdaniem jej powinien istnieć dla rodziców ich przymus wychowywania tych dzieci. Jeśli w rodzinie są dzieci ślubne i nieślubne, te ostatnie nie powinny być zrównane w prawach z pierwszemi. Jest to chyba wręcz przeciwne poglądom ogółu na tę kwestję. Z innych przemówień hrabina Zichi (z Węgier) narysowała przeraźliwy obraz komunizmu, szerzącego się w jej ojczyźnie i wzywała do międzynarodowej walki z tą klęską.

Kształcenie pracownic społecznych.

Jednocześnie powstają dwa zakłady naukowe, mające na celu kształcenie pracowników społecznych. Przedewszystkiem garną się do nich i zapisują licznie na słuchaczki—kobiety. Wobec projektu ustawy o bibljotekach gminnych, zapotrzebowanie na fachowe siły kierownicze dla samorządowych placówek oświatowych bardzo się wzmoże, będą potrzebne instruktorki, kierowniczki, sekretarki. Jedna z tych szkół otwiera się w Warszawie. Polska Macierz szkolna ma mieć program, idący wyłącznie po linji kształcenia wykwalifikowanych pracownic społecznych. Druga podobna szkoła: Katolicka szkoła społeczna w Poznaniu otwiera w październiku r. b. dwuletni kurs pracy społecznej. Kurs ten ma na celu kształcenie w duchu katolickich ideałów społecznych przyszłych pracowników dzieł akcji i opieki społecznej i ułatwić przez to odpowiednim osobom uzyskanie poważnych stanowisk życiowych.

Oprócz tych dwu szkół o programie nauk li tylko społecznych, Koło młodych ziemianek organizuje na jesieni r. b. 2 i pół miesięczny kurs gospodarczo-społeczny w Nałęczowie dla młodych ziemianek. Program kursu obejmuje wykłady teoretyczne, zajęcia praktyczne, oraz dział społeczny. Na kurs przyjmowane będą panny od lat 18 z wykształceniem conajmniej średniem. Kurs prowadzony będzie przez absolwentki ze szkół społecznych i gospodarczo-rolniczych belgijskich oraz inne siły fachowe.

Konkurs wzorowych gospodarstw kobiecych na wsi.

Na ogłoszony przez „Gazetę Gospodarczą" konkurs wzorowych gospodarstw kobiecych, zgłosiło się do 15 lipca 115 gospodyń, co należy uważać za bardzo dobry początek. Gazeta prosi, aby wszystkie osoby, życzliwe dla postępu wsi naszej zawiadamiały wydział gospodyń o dzielnych gospodyniach-przodownicach wsi każdej.

Prosi też te same osoby, a szczególnie te, które otrzymały odnośny kwestjonarjusz "Gazety" o zwiedzanie tych wzorowych gospodarstw, i zbieranie danych dla udzielenia jaknajdokładniejszych odpowiedzi, ażeby módz potem opracować dokładny opis pracy polskich gospodyń wiejskich. Pożądane są ładne zdjęcia fotograficzne, np. grupy rodzinne, widoki domów, zagród ogródków, wnętrz świetlic, kuchni, drobiu hodowanego, wszystkiego tego, co jest świadectwem pracy i zamiłowania tej, co w zagrodzie mieszka i rządzi. Gazeta się zwraca z wezwaniem do pomocy zarządów Kół i okręgów, do instruktorów i instruktorek, do inteligencji wiejskiej i do duchowieństwa.

Różne wiadomości.

Śląsk protestuje przeciw uchwałom Sejmu i Senatu w sprawie zniesienia okólnika o religijnem wychowaniu młodzieży. Arcybractwo Matek Chrześcijańskich w Królewskiej Hucie złożyło na zebraniu swem protest przeciwko uchwale Sejmu i Senatu, wzywającej Rząd do zniesienia okólnika prof. Bartla i domaga się, aby dzieci były wychowane w duchu szczerze katolickim, gdyż Polska była od wieków katolicką, jest nią i pozostać musi na zawsze. W przygotowaniu są zebrania protestacyjne innych towarzystw.

Dzieci bezdomne. „Komunist" donosi, że w ostatnich czasach ilość dzieci bezdomnych w Charkowie powiększyła się o kilka tysięcy, ponieważ na pół zdziczałe dzieci schroniły się tam, uciekając z różnych stron Rosji. Co dzień pociągi przychodzące z północy przywożą gromady małoletnich włóczęgów, które rozbiegają się po ulicach Charkowa, kryją się po norach i z zasadzek napadają na przechodniów w celach rabunkowych. Władze są bezsilne wobec tych zgłodniałych band, gdyż budynki, przeznaczone dla dzieci bezdomnych, są przepełnione, znajduje się w nich bowiem więcej niż 6.000 dzieci. Wiadomości podobne nadchodzą z Kijowa i Odesy.

Z Towarzystwa walki z handlem kobietami i dziećmi. Tow. walki z handlem kobietami i dziećmi złożyło sprawozdanie ze swej działalności za lata ubiegłe na ręce naczelnika wydziału opieki społecznej magistratu.

Posterunki członków Towarzystwa na dworcach kolejowych i energiczna akcja wespół z policją dała możność zaopiekowania się w roku 1925 — 6.210 dziewczętami. W roku 1926 przez ewidencję Towarzystwa przeszło 10.212 dziewcząt, w roku 1927 zaś — 14.426.

W roku obecnym tylko w ciągu pierwszych sześciu miesięcy Towarzystwo zaopiekowało się 17.520 dziewczętami. W ciągu kilku lat udzielono pomocy materjalnej i moralnej 48.368 dziewczętom.

Rady praktyczne.

Jak zużytkować suszone pokrzywy. „Polski Drób" radzi w ten sposób przyrządzać suszone pokrzywy na karm dla drobiu: Suszone pokrzywy należy dobrze pokruszyć, co najlepiej można uskutecznić włożywszy je do worka, i tłuc kijem, póki się nie skruszą drobno. Następnie dodawać je do miękkiej paszy po sparzeniu, lub suche do gotowanej okopowizny. Dodatek suszonych pokrzyw wpływa dobrze na ogólny stan zdrowia ptaka i sprzyja nośności. Dawać 3—5 gram. dziennie na sztukę. Zauważono, że pokrzywa działa podniecająco zarówno na kury, jak na koguty. W Ameryce dał dodatek pokrzyw bardzo dobre wyniki przy wychowie kurcząt i kaczek; w Rosji dodają zimą do karmu prócz pokrzyw i kminek, który swem djetetycznem działaniem działa na zwiękzenie nośności.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Z. S. m. Bienica. W Wilnie istnieje szkoła szofe ów przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie, ul. Ponarska 53. Szoferzy zatrudnieni na autobusach otrzymują od 270 zł. do 320 miesięcznie, zależnie od tego na jakiej linji kursują. Szoferzy na taksometrach zarabiają odpowiedni procent od dochodu, co wynosi od 200 do 250 zł. Narazie nie odczuwa się braku szoferów, jednak ponieważ ruch samochodowy stale wzrasta, więc zapotrzebowanie będzie się stale zwiększało.

Panu A. Pietrowskiemu, Traby pow. Wołożyński Począwszy od dzisiejszego numeru, będziemy dawali, częściami, wykaz ważniejszych szkół zawodowych.

Numerowi 20. Bez procesu żadna ze stron nic zrobić nie może Sprawa cała obraca się narazie tylko koło przewidywań, co może nastąpić. Prosimy podać bliższe fakty. Bezsporne posiadanie w ciągu 10 lat jest tytułem prawnym.

Panu A. H, z Żołudka. Zaskarżyć może p. A czy niema jakiegokolwiekby tytułu p. B.—co do ziemi i że budynek był jego własnością.

WESOŁY KĄCIK.

W szkole.

Nauczyciel: Janku, co dla nas jest ważniejszem, słońce czy księżyc?

Janek: Księżyc oczywiście.

Nauczyciel: Dlaczego księżyc?

Janek: Ponieważ księżyc świeci w nocy, gdy ciemno Słońce zaś świeci za dnia, kiedy i bez niego jest jasno!

KALENDARZYK.

SIERPIEŃ

12	N.	Klary P., Hilarji M.
13	Pon.	Hipolita i Kasjana M. M.
14	Wt.	Euzebjusza kapł. M.
15	Śr.	Wniebowzięcie N. M. P.
16	Czw.	Joachima Ojca N. M. P.
17	Piąt.	Jacka W. Mirona, Pawła M.
18	Sob.	Firmina B. W., Agapita M.

Odmiany księżyca.

Nów 15-go sierpnia godz. 9 m. 21 rano.

Przysłowia ludowe.

W sierpniu wszelki zbytek, nie idzie w pożytek.

Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem dożynają i przepiórki płoszą

Gdy w sierpniu mgły na górach—pewne wody, a gdy mgły w dolinach — pewne pogody.

W sierpniu sierpuj, z prac nie cierpuj.

Ceny obcych walut.

z dn. 3-go sierpnia 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.